



Henryk Sienkiewicz
KRZYŻACY

Autor:
HENRYK SIENKIEWICZ

Tytuł:
KRZYŻACY

Autorki opracowania:
BARBARA WŁODARCZYK
MIROŚLAWA MUNIAK

Korekta:
AGNIESZKA NAWROT
MARIA ZAGNIŃSKA
AGNIESZKA WOŹNY

Projekt okładki:
BROS

Ilustracje:
JOLANTA ADAMUS LUDWIKOWSKA

Na okładce wykorzystano fragment obrazu Jana Matejki
Bitwa pod Grunwaldem ze zbiorów Muzeum Narodowego w Warszawie.
Fotografia: Erich Lessing

ISBN 978-83-7327-239-2

Wydanie III zaktualizowane

Copyright by Wydawnictwo GREG

2022



Wydawnictwo GREG
31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B
tel. (12) 680 15 50
www.greg.pl

Księgarnia internetowa: www.greg.pl

Znak firmowy GREG zastrzeżony w Urzędzie Patentowym RP.

Wszystkie prawa zastrzeżone.
Żadna część niniejszej publikacji nie może być reprodukowana
lub przedrukowana bez pisemnej zgody Wydawnictwa GREG.

Skład i łamanie:
BROS

I

W Tyńcu, w gospodzie „Pod Lutym Turem”¹, należącej do opactwa, siedziało kilku ludzi, słuchając opowiadania wojaka bywalca, który z dalekich stron przybywszy prawil im o przygodach, jakich na wojnie i w czasie podróży doznał.

Człek był brodaty, w sile wieku, pleczysty, prawie ogromny, ale wychudły; włosy nosił ujęte w pątlík, czyli w siatkę naszywaną paciorkami; na sobie miał skórzany kubrak z pęgami wyciśniętymi przez pancerz, na nim pas, cały z miedzianych klamer; za pasem nóż w rogowej pochwie, przy boku zaś krótki kord² podróżny.

Maćko – wygląd

Tuż przy nim, za stołem siedział młodzieńczyk o długich włosach i wesołym spojrzeniu, widocznie jego towarzysz lub może giermek, bo przybrany także po podróznemu, w taki sam powyciskany od zbroicy skórzany kubrak. Resztę towarzystwa stanowiło dwóch ziemian z okolic Krakowa i trzech mieszczan w czerwonych składanych czapkach, których cienkie końce zwieszały się im z boku aż na łokcie.

Zbyszko –
wygląd, ubiór

Gospodarzem, Niemiec, w płowym kapturze z kołnierzem wycinanym w zęby, lał im z konwi sytne piwo do glinianych stągiewek³ i nasłuchiwał ciekawie przygód wojennych.

Jeszcze ciekawiej jednak słuchali mieszczanie. W owych czasach nienawiść, jaka dzieliła za czasów Łokietkowych miasto od rycerskiego ziemiaństwa, znacznie już była przygasła, mieszczanstwo zaś nosiło głowy górniej niż w wiekach późniejszych. Jeszcze ceniono ich gotowość *ad concessionem pecuniarum*⁴, dlatego też nieraz zdarzało się widzieć w gospodach kupców pijących za pan brat ze szlachtą. Widziano ich nawet chętnie, bo jako ludzie, u których o gotowy grosz łatwiej, płacili zwykle za herbowych.

Tak więc siedzieli teraz i rozmawiali mrugając od czasu do czasu na gospodarza, aby napełniał stągiewki.

– Toście, szlachetny rycerzu, zwiedzili kawał świata? – rzekł jeden z kupców.

– Niewielu z tych, którzy teraz ze wszystkich stron ściągają do Krakowa, widziało tyle – odpowiedział przybyły rycerz.

– A niemało ich ściągnie – mówił dalej mieszczanin. – Wielkie gody i wielka szczęśliwość dla Królestwa! Prawią też, i to pewna, że król kazał całą łożnicę

¹ „Pod Lutym Turem” – „Pod Srogim Turem”; luty znaczyło dawniej: „srogi”, „groźny”.

² *kord* (pers.) – krótki miecz.

³ *stągiew*, *stągiewka* – naczynie na płyny z przykrywką.

⁴ *ad concessionem pecuniarum* (łac.) – do świadczeń pieniężnych.

się kiedy niekiedy po narożnikach. W wieży przybramnej świeciło wysoko jedno okienko, inne były ciemne.

Godziny nocy płynęły jedna za drugą, na niebo wzbił się sierp księżycy i rozświecił posępne mury zamku. Cisza uczyniła się taka, że Jurand mógłby słyszeć bicie własnego serca. Ale on zdrętwiał i skamieniał całkiem, jakby z niego wyjęto duszę, i nie zdawał już sobie sprawy z niczego. Została mu tylko jedna myśl, że przestał być rycerzem, Jurandem ze Spychowa, ale czym jest – nie wiedział... Chwilami także majaczyło mu się coś, że wśród nocy od tych wisielców, których z rana widział, idzie ku niemu cicho po śniegu śmierć...

Nagle drgnął i rozbudził się zupełnie:

– O Chryste miłosierny! co to jest?

Z wysokiego okienka w przybramnej wieży ozwały się jakieś, zaledwie z początku dosłyszalne, dźwięki lutni. Jurand, jadąc do Szczytna, był pewien, że nie ma Danusi w zamku, a jednak ten głos lutni po nocy wzburzył w nim w jednej chwili serce. Wydało mu się, że on te dźwięki zna i że to nie kto inny gra, tylko ona – jego dziecko! jego kochanie... Więc padł na kolana, złożył ręce jak do modlitwy i dygocąc jak w gorączce słuchał.

A wtem na wpół dziecinny i jakby niezmiernie tęskniony głos zaczął śpiewać:

*Gdybym ci ja miała
Skrzydłeczka jak gąska,
Poleciałabym ja
Za Jaśkiem do Śląska.*

Jurand chciał odezwać się, wykrzyknąć kochane imię, ale słowa uwięzły mu w gardle, jakby je ścisnęła żelazna obręcz. Nagła fala bólu, łez, tęsknoty, niedoli wezbrała mu w piersiach, więc rzucił się twarzą w śnieg i jął w uniesieniu wołać ku niebu w duszy jakby w dziękczynnej modlitwie:

– O Jezu! dyć słyszę jeszcze dziecko! O Jezu!!!

I szlochanie zaczęło targać jego olbrzymim ciałem.

W górze tęskny głos śpiewał dalej wśród niezmałconej nocnej ciszy:

*Usiadłabym ci ja
Na śląskowskim płocie:
„Przypatrz się, Jasieńku,
Ubogiej sierocie!...”*

Rankiem gruby, brodaty knecht niemiecki zaczął kopać w biodro leżącego przy bramie rycerza.

– Na nogi, psie!... Brama otwarta i komtur każe ci stanąć przed sobą.

Jurand zbudził się jakby ze snu. Nie chwycił knechta za gardło, nie skruszył go w żelaznych rękach, twarz miał cichą i niemal pokorną: podniósł się i nie mówiąc ni słowa poszedł za żołdakiem przez bramę.

Zaledwie jednak ją przeszedł, gdy ozwał się za nim zgrzyt łańcuchów i most zwozony zaczął podnosić się do góry, w samej zaś bramie spadła ciężka żelazna krata...



TOM II



nie odstąpili go ani na mgnienie oka – i zawiedli ze środka drogi na skraj boru. Tam czarny upiór pochylił mu gałąź i pomógł przywiązać do niej rzemień uzdy.

– Śpiesz się! – szepnęła śmierć.

– Śpiesz się! – zaszumiały jakieś głosy w wierzchołkach drzew.

Zygryd, pogrążony jakby we śnie, przewlókł drugi lejc przez sprzączkę, uczynił pętlę – i wstąpiwszy na siodło, które złożył poprzednio pod drzewem, założył ją sobie na szyję.

– Odepchnij siodło!... już! Aa!

Zygryd – samobójstwo

Trącone nogą siodło potoczyło się o kilka kroków – i ciało nieszczęsnego Krzyżaka zwiśło ciężko.

Przez jedno mgnienie oka wydało mu się, że słyszy jakiś chrapliwy, stłumiony ryk i że ów ohydny upiór rzucił się na niego, zakolysał nim i począł zębami szarpać mu piersi, aby ukąsić go w serce. Ale potem gasnące jego źrenice ujrzwały jeszcze co innego: oto śmierć rozplynęła się w jakiś białawy obłok, który z wolna posunął się ku niemu, objął go, ogarnął, otoczył i zakrył wreszcie wszystko okropną, nieprzenikliwą zasłoną.

W tej chwili burza rozszalała się z niezmierną wściekłością. Piorun huknął w środek drogi z tak straszliwym łoskotem, jakby ziemia zapadła się w posadach. Cały bór ugiął się pod wichrem. Szum, świst, wycie, skrzywienie pni i trzask łamanych gałęzi wypełniły głębie leśne. Fale dżdżu gnane wichrem przesłoniły świat – i tylko w czasie krótkich krwawych błyskawic można było dojrzeć rozhuśtany dziko nad drogą trup Zygryda.

Nazajutrz tą samą drogą posuwał się dość liczny orszak. Na przodzie jechała Jagienka z Sieciechówną i Czechem, za nimi szły wozy, otoczone przez czterech zbrojnych w kusze i miecze pachołków. Z woźniców każdy miał też obok siebie oszczep i siekiere, nie licząc okutych widel i innych narzędzi w drodze przydatnych. Potrzebne to było tak dla obrony od dzikiego zwierza, jak od kup rozbójniczych, które wiecznie grasowały na krzyżackiej granicy, a na które gorzko się skarżył wielkiemu mistrzowi Jagiełło i w listach, i osobiście na zjazdach w Raciążu⁴⁹.

Ale mając ludzi sprawnych i dobry sprzęt obronny można się było ich nie lękać, poczet więc jechał ufny w siebie i wolny od obaw. Po wczorajszej burzy nastał dzień precudny, rzeźwy, cichy i tak jasny, że tam, gdzie nie było cienia, oczy podróżnych mrużyły się od zbytniego blasku. Żaden liść nie poruszał się na drzewach, a z każdego zwieszały się wielkie krople dżdżu, mieniające się tęczą w słońcu. Wśród sosnowych igieł błyszczwały jakby wielkie diamenty. Ulewa potworzyła na gościńcu małe strumyki, które spływały z wesołym szelestem ku niższym miejscom, tworząc we wgłębieniach płytkie jeziorka. Cała okolica była zroszona, mokra, ale śmiejąca się w porannej jasności. W takie poranki radość ogarnia i serce ludzkie, więc woźnice i parobcy podśpiewywali sobie z cicha, dziwiąc się milczeniu, które panowało między jadącymi na przdzie.

⁴⁹ *zjazdy w Raciążu* – odbyły się w 1402 i 1404 r. dla ustalenia warunków pokoju między Zakonem a Polską i Litwą.

Oni zaś milczeli, bo na duszy Jagienki osiadła ciężka troska. W życiu jej coś się skończyło, coś złamało i dziewczyna, chociaż nie bardzo biegła w rozmyślaniu i nie umiejąca wypowiedzieć sobie wyraźnie, co się w niej dzieje i co się jej wydaje, czuła jednak, że wszystko, czym dotychczas żyła, zawiodło i poszło na marne, że rozwiąza się w niej wszelka nadzieja, jako poranna mgła rozwiewa się nad polami, że wszystkiego trzeba się będzie wyrzec, wszystkiego zaniechać, o wszystkim zapomnieć i zacząć życie jakby całkiem nowe. Myślała też, że choćby z woli Bożej nie było ono całkiem złe, jednakże nie może być inne, jeno smutne, a w żadnym razie nie tak dobre, jak mogłoby być to, które się właśnie skończyło.

Jagienka –
opis przeżyć
po znalezieniu
Danuśki

I żał niezmierny ścisnął jej serce po owej zamkniętej raz na zawsze przeszłości i podnosił się strumieniem łez do oczu. Ale nie chciała płakać, bo i bez tego czuła jakby w dodatku do całego brzemienia, które jej gniotło duszę, jeszcze i wstyd. Wolałaby była nigdy nie wyjeżdżać ze Zgorzelic, byle tak nie wracać teraz ze Spychowa. Bo że tu przyjechała nie tylko dlatego, że nie wiedziała, co czynić po śmierci opata, i nie tylko dlatego, by Cztanowi i Wilkowi odjąć przyczynę do napaści na Zgorzelice, tego nie mogła przed sobą zaprzec! Nie! Wiedział o tym i Maćko, który też nie z tego powodu ją brał, a dowie się niechybnie i Zbyszko. Na tę myśl zapalały jej policzki i gorycz zalała serce. „Nie byłam ci dość harda – mówiła sobie w duszy – a teraz mam, czegom chciała”. I do troski, do niepewności jutra, do zgryźliwego smutku i do niezgłębionego żalu po przeszłości dołączyło się upokorzenie.

Jagienka –
opis przeżyć
po znalezieniu
Danuśki

Ale dalszy przebieg ciężkich myśli przerwał jej jakiś człowiek nadchodzący z przeciwnika. Czech, mający na wszystko baczne oko, ruszył też koniem ku niemu i z kuszy na ramieniu, z torby borsuczej i z piór sójki na czapce poznał w nim borowego.

– Hej, a ktoś jest? stój! – zawołał jednak dla pewności.

Ów zbliżył się pośpiesznie i z obliczem poruszonym, jakie miewają zwykle ludzie, którzy chcą coś niezwykłego oznajmić, zawołał:

– Człowiek przed wami wisi nade drogą!

Czech więc zaniepokoił się, czy to nie jakaś sprawa zbójcka, i począł pytać żywo:

– Daleko stąd?

– Na strzelenie z kuszy. Nad samą drogą.

– Nikogo przy nim?

– Nikogo. Spłoszyłem jeno wilka, który go obwąchiwał.

Wzmianka o wilku uspokoiła Hławę, dowodziła bowiem, że w pobliżu nie było ludzi ni żadnej zasadzki.

Tymczasem Jagienka rzekła:

– Obacz, co to jest.

Hława skoczył przed siebie, a po chwili powrócił jeszcze szybciej.

– Zygryd wisi! – zawołał, osadzając przed Jagienką konia.

– W imię Ojca i Syna, i Ducha! Zygryd? Krzyżak?

– Krzyżak! Na uździenicy się powiesił!

OPRACOWANIE

BIOGRAFIA HENRYKA SIENKIEWICZA



Henryk Sienkiewicz urodził się 5 V 1846 r. w Woli Okrzejskiej na Podlasiu. Pochodził ze zubożałej rodziny ziemiańskiej, a przez matkę był spokrewniony z największymi rodami szlacheckimi. W domu pielęgnowano tradycje patriotyczne.

Pobierał nauki w Warszawie: w gimnazjum realnym, później w Szkole Głównej. Po roku studiów medycznych przeniósł się na wydział filologiczno-historyczny. Zadebiutował wtedy jako dziennikarz, drukując pod pseudonimem **Litwos** felietony w prasie warszawskiej. Propagował ideały pozytywistyczne, fascynował go rozwój przemysłu, był propagatorem nowoczesności i nauki.

W 1872 r. ogłosił drukiem swą pierwszą powieść *Na marne*, pozytywnie przyjętą przez krytyków, oraz *Humoreski z teki Worszytły*. Utrzymywał się z dziennikarstwa. Kupił nawet do spółki z kolegami pismo „Niwa”, gdzie prowadził dział literacki. Tam ukazały się jego trzy nowele: *Stary sługa*, *Hania* i *Selim Mirza*.

W 1876 r. wyjechał do Ameryki wraz z grupą przyjaciół. Plonem podróży były *Listy z podróży do Ameryki*, drukowane w „Gazecie Polskiej”, a także nowele: *Latarnik* i *Wspomnienie z Maripozy*. W noweli *Sachem* – historii jedynego ocalałego z rzezi indiańskiego dziecka, syna wodza Czarnych Węży – dostrzegł pisarz podobieństwo losów zniewolonych narodów: Indian i Polaków.

Pisarz wrócił do kraju w 1879 r. Nadal utrzymywał się z pracy dziennikarskiej. Mieszkał w Warszawie. Od 1883 do 1888 r. pisarz pracował nad *Trylogią*, pisząc z tygodnia na tydzień nowe odcinki powieści (drukowano je w prasie).

Sienkiewicz dużo podróżował, między innymi do Konstantynopola, Aten i południowych Włoch. Był także w Hiszpanii, a w 1890 odbył wyprawę do Afryki. Słał stamtąd korespondencje do gazet krajowych. W wiele lat później wrócił do tej podróży wspomnieniami, pisząc *W pustyni i w puszczy*.

Po powrocie do kraju opublikował dwie powieści współczesne: *Bez dogmatu* i *Rodzina Połanieckich*. Do tematyki historycznej wrócił w *Quo vadis* i *Krzyżakach*. Dzięki *Quo vadis* literatura polska została dostrzeżona w Europie, bo w tej powieści Sienkiewicz sięgnął do wspólnych, chrześcijańskich korzeni kultury europejskiej. Historia prześladowania pierwszych wyznawców Chrystusa za czasów Nerona przyniosła Sienkiewiczowi sławę i literacką Nagrodę Nobla.

W kraju pisarz cieszył się wielkim szacunkiem. W dowód uznania otrzymał w darze od społeczeństwa majątek ziemski – Oblęgorek, położony w województwie świątokrzyskim. Dzisiaj mieści się tam muzeum pisarza.

WYJAŚNIENIE TYTUŁU UTWORU

Krzyżacy to popularna nazwa Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie. Powstała ona w związku z charakterystycznym wizerunkiem rycerzy – nosili oni białe płaszcze z dużym, czarnym krzyżem. Zostali przedstawieni w powieści jako chciwi, żądni władzy, zaprzeczający swym postępowaniem ideałom zakonnym. Umieszczenie tej nazwy w tytule zwraca uwagę na problematykę konfliktu polsko-krzyżackiego jako najważniejszego tematu. Ukazany jest on w sensie historycznym. Bohaterowie krzyżacy wpływają jednak także na losy głównych postaci, będąc przyczyną ich dramatów.

CZAS I MIEJSCE AKCJI

Akcja powieści toczy się w okresie **około 11 lat, prawdopodobnie od 1399 r. (śmierć królowej Jadwigi) do 1410 r. (bitwa pod Grunwaldem)**. Najważniejsza jej część rozgrywa się w **Krakowie, Spychowie, Szczytnie, Warszawie, Bogdańcu i pod Grunwaldem**. Wiele ważnych wydarzeń dzieje się także podczas podróży bohaterów między tymi miejscami.

Część miejsc, w których toczy się akcja i które są wspomniane, to miejsca i miejscowości autentyczne. Są to m.in.: **Kraków, Warszawa, Malbork, Grunwald, Szczytno, Łęczycza, Tyniec itp.**

Pewniak
na teście

BOHATEROWIE UTWORU

Postacie fikcyjne	
Zbyszko z Bogdańca herbu Tępa Podkowa, zawołania Grady	Główny bohater powieści, rycerz, mąż Danusi, potem Jagienki, bratanek Maćka.
Maćko z Bogdańca herbu Tępa Podkowa, zawołania Grady	Główny bohater powieści, rycerz, stryj Zbyszka.
Jurand ze Spychowa	Ojciec Danusi, był postrachem Krzyżaków.
Jagienka ze Zgorzelic	Córka Zycha i Małgorzaty, dobra przyjaciółka i późniejsza żona Zbyszka.
Danusia Jurandówna	Córka Juranda, ukochana i żona Zbyszka, porwana i doprowadzona do obłędu i śmierci przez Krzyżaków.

Pewniak
na teście

Niemca z konia. Nadciągnęli Litwini i wówczas kilku komturów zaczęło błagać wielkiego mistrza, aby się ratował, lecz Ulryk nie chciał opuścić pola bitwy. Wkrótce poległ. Wiele chorągwi krzyżackich poddało się. Zbyszko najechał na uciekającego komtura człuchowskiego, Henryka. Maćko wreszcie dojrzał postać Lichtensteina. Wyzwał go na pojedynek, przypominając dzień, kiedy w Krakowie prosił go o życie Zbyszka. Po krótkim starciu zwyciężył. Bitwa zakończyła się. Z siedmiuset wodźców sił Zakonu pozostało czterestu. Zwycięzcy rzucali pod nogi Jagiełły niemieckie chorągwie.

Zapadał wieczór. Litwini przynieśli ciało wielkiego mistrza i złożyli je przed królem, który zapłakał i nakazał, aby urządzono mu chrześcijański pogrzeb. Zaczęto znosić ciała poległych komturów, a nad ich głowami pozatykano zdobyczne chorągwie.

LII.

Maćko i Zbyszko wrócili szczęśliwie do Bogdańca. Zbyszko doczekał chwili, kiedy z Malborka wyjeżdżał mistrz krzyżacki, a na czele wojsk wjeżdżał polski wojewoda, aby w imieniu króla objąć w posiadanie miasto i całą krainę aż po Bałtyk.

GŁÓWNE WĄTKI UTWORU

Wątek to część składowa utworu literackiego, będąca ciągiem zdarzeń połączonych zależnością przyczynowo-skutkową, które dotyczą jednej postaci. Wątków w utworze może być wiele, mogą się też one ze sobą ząbeć.

Pewniak
na teście

Nazwa wątku	Typ wątku
Konflikt polsko-krzyżacki	historyczno-polityczny
Miłość Danusi i Zbyszka	miłosny
Miłość Jagienki i Zbyszka	miłosny
Dzieje Juranda	obyczajowy

CHARAKTERYSTYKA GŁÓWNYCH BOHATERÓW

Bohaterowie stworzeni przez Sienkiewicza należą do wszystkich stanów i wielu narodów. Maćko, Zbyszko, Jurand ze Spychowa to przedstawiciele stanu rycerskiego. Również Fulko de Lorche jest rycerzem. Sąsiedzi rycerzy z Bogdańca: Zych ze Zgorzelic, Cztań i Wilk reprezentują średnią warstwę tworzącego się właśnie stanu szlacheckiego. Jako przedstawiciel zamożnego duchowieństwa pojawia się w powieści opat z Tulczy, daleki krewny Zbyszka i Maćka, chrzestny Jagienki. Z kolei wierny giermek Hława jest Czechem, którego Zych wziął do niewoli w bitwie pod Bolesławcem. Hława w ojczyźnie był włódczką, czyli ubogim szlachcicem. Sanderus to Niemiec,

Pewniak
na teście

SPIS TREŚCI

Pewniak
na teście ← to będzie na teście

Krzyżacy

Tom I	3
Tom II	263

Krótkie opracowanie

Krótko o utworze	552
Krótkie streszczenie	553
Motywy	554

Pełne opracowanie

Biografia Henryka Sienkiewicza	556
Geneza utworu	557
Tło historyczne utworu	554
Wyjaśnienie tytułu utworu	559
Czas i miejsce akcji	559
Bohaterowie utworu	559
Plan wydarzeń	561
Streszczenie szczegółowe	562
Główne wątki utworu	576
Charakterystyka głównych bohaterów	576
Zbyszko z Bogdańca	577
Maćko z Bogdańca	578
Jurand ze Spychowa	579
Danusia Jurandówna	580
Jagienka ze Zgorzelic	580
Charakterystyka pozostałych postaci – bohaterowie fikcyjni	581
Charakterystyka pozostałych postaci – bohaterowie historyczni	583
Charakterystyka zbiorowa rycerstwa	585
Krzyżacy	585
Rycerze polscy	586
Problematyka utworu	587
Obraz Średniowiecza w utworze	588
Przydatne pojęcia	590
Gatunek utworu	590
Budowa i kompozycja utworu	592
Indeks komentarzy do tekstu	593



ISBN 978-83-7327-239-2



9 788373 272392 >

Wydawnictwo GREG® 31-979 Kraków, ul. Klasztorna 2B,
księgarnia internetowa: www.greg.pl